Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

Cena numeru 15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100-28.
Konto „ROZWOJ" 60,594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

# PRĄD

Niedziela, 20-go Sierpnia № 213

## Gwałtowne zbrojenia Niemiec

**BERLIN,** 19.8.

— Zbrojenia Niemiec w powietrzu i na morzu przeprowadzone jest ściśle według planu, uzgodnionego pomiędzy Goeringiem i ministerjum Reichswehry. W zakładach Junkersa w Dessau zamówiono w ostatnim czasie kilkadziesiąt samolotów bojowych nowego typu, który wypróbowany został podczas ostatniego „urlopu" Goeringa na wyspie Sylt. W celu ukrycia właściwego przeznaczenia zamówionych samolotów, ministerjum lotnictwa nie uskutecznia zamówień wprost, a robi to drogą okólną przez związki gmin i inne organizacje.

Samoloty te figurują w wykazach zakładów Junkers'a jako turystyczne. W ostatnim czasie zamówił Związek miast saskich 10 takich samolotów. Część zamówienia zo stała już wykonana. Samoloty te, po formalnem odebraniu przez Związek miast saskich wysłano do specjalnych, tajnych warsztatów lotniczych, pozostających pod kontrolą ministerjum lotnictwa, gdzie zaopatrzone być mają w karabiny maszynowe i urządzenie do rzucania bomb. Zakłady Junkers'a otrzymały również zamówienie na wykonanie kilkunastu ciężkich samolotów, bombardujących o dalkim zasięgu. Pracy przy budowie tych samolotów powierzono robotnikom zaufanym, wybranym z szeregów hitlerowskich. Reszta robotników nie ma dostępu do tych części zakładów, w których buduje się samoloty, przeznaczone dla wojska. Na skutek tych zamówień zakłady Junkers'a przeżywają okres wysokiej konjuktury. Liczba zatrudnionych wzrosła w ostatnim czasie o 60 proc. Według oświadczenia jednego z członków dyrekcji zakładów, zamówienia te wystarczą na utrzymanie conajmniej przez rok zakładów w pełnym ruchu.

Jednocześnie wczoraj odbywały się w zatoce Warnemuende ćwiczenia artylerji niemieckiej floty wojennej, w których brały udział okręty linjowe, krążowniki, torpedowce i poławiacze min. Jednocześnie odbywały się ćwiczenia w puszczaniu torped. Dalsze ćwiczenia artyleryjskie kontynuowane były w ciągu nocy. Na manewry te zaproszonych zostało 30 przedstawicieli prasy niemieckiej i fachowców wojskowych.

W poniedziałek minister reichswehry jen. Blomberg, wraz z szefem marynarki, admirałem Raederem, który wziął również udział w ćwiczeniach, udają się do Kilonji, gdzie odbędzie się wizytacja szkół marynarki i doświadczalnego instytutu budowy torped.

## BURZA NAD AZJĄ

**Berlin,** 19. 8.

Na zjeździe „Instytutu pacyfistycznego" w kanadyjskiej miejscowości Banff, przewodniczący delegacji pacyfistów japońskich, Nitobe, zapowiedział szybki wybuch wojny sowiecko-japońskiej o ostateczne panowanie nad wschodnią Azją.

Wszystko wskazuje na to — oświadczył mówca, — że wojna wybuchnie, skoro tylko oba narody ukończą niezbędne do tego przygotowania. Wskazuje na to przedewszystkiem budowa urządzeń wojskowych i fabryk przez Sowiety we wschodniej Syberji oraz rozbudowa drugiego toru na linji syberyjskiej. Nitobe dał pozatem wyraz przekonaniu, że rozprawę zbrojną pomiędzy Japonją a Chinami można uważać do pewnego stopnia za skończoną, a co do wojny pomiędzy Japonją i Ameryką, to nikt z japońskich kół kierowniczych w nią nie wierzy.

## Echa krwawych zajść

**KRAKÓW,** 19.8.

Sprawa krwawych zajść z chłopami w kilku powiatach Małopolski środkowej jest teraz przedmiotem badania zarówno władz administracyjnych i sądowych, jak i stronnictw politycznych. Ponieważ zbieranie podpisów pod wnioskiem ludowców o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej nie jest jeszcze zakończone, staje się rzeczą wątpliwą, czy dojdzie wogóle do złożenia takiego wniosku ile że zbliża się już normalny termin otwarcia sesji zwyczajnej. Tak czy inaczej, sprawa zostanie poruszona w Sejmie przy pierwszej sposobności i Klub Ludowy zebrał już olbrzymi materjał do wniosku naglego, względnie interpelacji, obejmującej gruby tom.

Ze swej strony zajęła się także zbadaniem zajść małopolskich PPS., w której imieniu, jak donosi krakowski „Naprzód" posłowie Ciołkosz i Dobrowolski odwiedzili w ubiegłym tygodniu Jadowniki w powiecie brzeskim, Grabiny, Pietrzejowę i Kozodrzę w powiecie ropczyckim, Łukawiec w powiecie rzeszowskim i Grodzisko w powiecie łańcuckim. Delegacja zebrała ba rdzo obfity materjał, który będzie wyzyskany w czasie najbliższej sesji sejmowej.

xxx

Co do ilości zabitych, komunikują, że oprócz dziesięciu chłopów, zabitych w powiecie ropczyckim i jednego zabitego w Jadownikach, zabici zostali w Łukowcu Józef Chmiel, Stanisław Więcek, Jan Kuras, Stanisława Tomakówna, nadto zabity został jeden chłop z Wólki, w powiecie łańcuckim zaś polegli Aniela Slanda, Smiałkówna, Aniela Hadrowa i Józef Wnęk, wszyscy z Grodziska, nadto poległ jeden chłop z Giedlaoowej.

Ogólna liczba zabitych chłopów, o ile do tej pory udało się ją ustalić, wynosi 21.

Sprawa procesu przeciwko uczestnikom zajść nie została jeszcze zdecydowana. Większość aresztowanych wypuszczono już z więzień.

Wśród tych, którzy nadal są więzieni znajduje się m. in. były poseł Andrzej Pluta, który ostatnio został przewieziony do więzienia w Tarnowie.

# Znów 60 000 ludzi utopiło się

**LONDYN,** 19. 8.

Wiadomości, nadchodzące z terenu powodzi w dolinie Żółtej rzeki, wykazują, że katastrofalny wylew wód jest największy, jaki w ciągu ostatnich dziesiątków lat wydarzył się w Chinach północnych. Ofiarą powodzi padło 60 tysięcy ludzi. Około 1000 wiosek zostało dosłownie zmytych z powierzchni ziemi. Na olbrzymiej przestrzeni powódź zniszczyła wszystkie uprawy rolne. Najbardziej ucierpiały prowincje Honan, Hobo i Szantung. Na falach wezbranej rzeki i jej dopływów płyną tysiące rozkładających się zwłok ludzi i zwierząt. Panujące od kilku dni upały przyśpieszają proces rozkładu i zwiększają niebezpieczeństwo powstania epidemji. W kilku miejscowościach, położonych w pobliżu terenu katastrofy, zanotowano już wypadki dżumy.

# Znamienna uchwała pracowników państwowych

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych. Zjazd witali różni dygnitarze rządowi, a przewodniczył mu sen. Mozgała (BB). Prasa sanacyjna zaniedbała jakoś zamieścić rezolucji, uchwalonej przez zjazd. Oto jej brzmienie, przytoczone za tygodnikiem „Jutro Pracy":

**CAŁY CIĘŻAR**

„Zebrani, rozumiejąc i doceniając potrzebę jaknajdalej idących ofiar, kiedy tego wymaga dobro i egzystencja Państwa i to nietylko ofiar materjalnych, lecz i poświęcenia krwi i życia obywateli — domagają się sprawiedliwego podziału ofiar na wszystkie warstwy społeczeństwa. Funkcjonarjusze niżsi stwierdzają, że trud utrzymania równowagi budżetowej niemal **całym swym ciężarem zepchnięty został na barki pracowników państwowych przy niezrozumiałem oszczędzaniu klas posiadających.** Pobory służbowe obniżano kilkakrotnie przez cofnięcie 15-procentowego dodatku, dodatku stołecznego, kresowego, cofnięcie 10procentowego dodatku, podwyższenie opłat emerytalnych o 5 procent, wstrzymanie szczeblowania, awansów, zwiększenie norm podatku dochodowego, odbieranie etatów, niedostarczanie należytego umundurowania, przemianowywanie na pracowników kontraktowych z równoczesnem obniżaniem płac o 20 do 25 procent, wreszcie ograniczenie pomocy lekarskiej oraz cofnięcie opłat stałych."

„Obowiązujące w tej dziedzinie prawa stały się **wobec obecnego stanu rzeczy fikcją, nie mającą żadnego znaczenia.** Funkcjonarjusze niżsi pozbawieni są w zupełności praw ochrony pracy. Funkcjonarjusze niżsi stwierdzają niewypłacanie przez całe lata wynagrodzenia za służbę w niedzielę i święta i należytości za podróże służbowe, co w dużej mierze jest przyczyną zadłużenia się niższych funkcjonarjuszów, których pretensje do skarbu państwa z tytułu wykonanej już pracy sięgają kilkuset tysięcy złotych. Niżsi funkcjonarjusze zawsze pragną oddawać swe siły i zdrowie w pracy nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski, wzamian za tę pracę żądają jedynie poszanowania swej godności ludzkiej i praw, przewidzianych ustawami, oraz zapłaty, która pozwoliłaby im zaspokoić konieczne potrzeby życiowe i kulturalne, oraz wychować dzieci na zdrowych i światłych obywateli Niepodległej Ojczyzny."

Jak na zjazd, odbywający się protektoratem sanacji — rezolucja znamienna.

# Zyskowny monopolik

Zysk Polskiego Radja za rok ubiegły, t. j. od 1 kwietnia 1932 do 1 kwietnia 1933 r. wynosi 599000 zł. Skarb państwa, który posiada 40 proc. udziałów spółki akcyjnej Polskie Radjo, uczestniczy w odpowiedniej proporcji w podziale zysków.

W roku bieżącym Polskie Radjo spłaciło zgórą miljon zł. z tytułu długu, zaciągniętego w sumie 10 miljonów zł. w Anglji, na budowę stacji w Raszynie i przebudowę szeregu stacyj na prowincji. Dług ten wraz z procentami rozłożony został na spłatę w okresie lat 10. Jak słychać — tegoroczna dywidenda Polskiego Radja wyniesie po odpisaniu pewnych sum na kapitał rezerwowy, około 7—8 procent.

Władze Polskiego Radja przedłożą walnemu zebraniu akcjonarjuszy szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły w końcu bieżącego miesiąca, po odbyciu posiedzenia przez radę zarządzającą, która zbierze się w tych dniach w Warszawie.

# Dolar znów niespokojny

Wczoraj dolar w Warszawie notowany był niżej, niż w ciągu poprzedniego tygodnia. W kołach finansowych zwracają uwagę na to, że źródłem zniżki kursu dolara są przedewszystkiem rynki międzynarodowe. Widać to stąd, że np. wczoraj dewiza na Nowy Jork notowana była 6,55, tj. tylko o 1 grosz niżej od banknotu dolarowego, podczas gdy w momentach paniki różnica w kursie dewizy na Nowy Jork, dokładnie zależna od kursu na giełdach zagranicznych a kursem banknotu dolarowego, który znajduje się pod wpływem podaży lokalnej, dochodziła nieraz do 20 groszy.

Dziś dolar utrzymał się mniejwięcej na poziomie dnia wczorajszego, tj. 6,55, jednak Bank Polski obniżył kurs w płaceniu o 5 groszy, tj. do 6,45.

Przyczyną lekkiego drgnięcia w dół kursu dolara są wiadomości z Nowego Jorku, wedle których tendencje do dalszego obniżenia kursu waluty amerykańskiej przybrały ostatnio znacznie na sile.

Zdaje się, że tę samą genezę ma zanotowano przedwczoraj poprawa cen zbóż i bawełny na giełdach amerykańskich.

Wczoraj na giełdzie paryskiej notowano dewizę na Nowy Jork 18,72, co odpowiadało by kursowi 6,61 zł za dolara. Na giełdzie zurichskiej nutowano Nowy Jork 3,79, co odpowiada kursowi 6,55 zł za dolara, wreszcie na giełdzie londyńskiej dawano za funta 4,52,25 dolara

# Stój! kto idzie?

## - Idą klucze Jerzego!

Dozorcą naczelnym i „honorowy m" więzienia Tower jest zawsze (od 508 lat) jakaś „osobistość"

Tym razem król mianował lorda Mailne. Ceremonja odbyła się według świetnych wzorów historycznych w paradnych strojach jak z opery.

Coprawda taki „honorowy dozorca" wiele nie ma do roboty, ale za to posiada przywileje np. gdyby króla trzeba było zamykać w więzieniu onby tego nie dokonał.

Zastępcą w praktyce więziennej — lordowskiej mości jest starszy oficer który co dziennie wieczór udaje się do więzienia, zabiera od dozorców klucze i udaje się do gabinetu dyrektora, gdzie następuje taki uroczysty dialog:

— Stój, kto idzie?
— Klucze.
— Jakie klucze?
— Klucze króla Jerzego.
— Podejdźcie, klucze króla Jerzego. Wszystko spokojnie?
— Tak jest, wszystko spokojnie. Oni poszli spać.

Uspokojony w ten sposób dyrektor więzienia odbiera klucze i większa w żelaznej szafie, przed którą stale — od 850 lat — pali się gruba świeca, w wieczysty znicz sprawiedliwości.

# 100 książek za 100 groszy

„Dziennik Wileński" notuje charakterystyczny wypadek:

Przy ul. Niemieckiej w Wilnie znajduje się mały sklepik z książkami, przeważnie staremi, należący do miejskiego Funka. Interesy Funka szły ostatnio bardzo źle, to też nic dziwnego, że zalegał on z opłatą podatku.

W związku z tem yo sklepu Funka przybył sekwestrator, który tytułem należności podatkowej nałożył sekwestr na stare książki. Onegdaj sekwestrator przyjechał z furą licytacyjną i zabrał dobytek Funka w postaci 100 książek lepiej oprawionych.

Literatura przewieziona zestała do składu licytacyjnego i tu nastąpił ostatni akt — sprzedaż z licytacji. Chętnych na nabycie książek było mało, to też 100 książek sprzedano za 100 groszy (1 zł).

**Oznaki polepszenia**

(a) W Tomaszowie Mazowieckim w mieszkaniu własnem przy ulicy Spalskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie Otton Seidler, właściciel cukierni Paryzanka.

Samobójcę znaleziono martwego i odcięto zę sznura. Powodem rospaczliwego kroku były troski materjalne.

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnem przy ulicy Rybnej 9 popełnił samobójstwo handlarz 56letni Henoch Kron.

Kron z powodu niepowodzenia w interesach handlowych ostatnio popadł w przygnębienie i nosił się z desperackimi zamiarami.

Wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, urządził na haku pętlę z ręcznika i powiesił się. Gdy go znaleziono, nie żył już.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

**Okoliczność łagodząca**

Pan rzucił w pokrzywdzonego butelką wina. Co pan może powiedzieć na swoje swoje usprawiedliwienie.

— Panie sędzio, to było barozo lekkie wino owocowe Kasprowicza.

# Weseli spadkobiercy

„Nic przyjemniejszego nad pewność siebie, tylko od czasu do czasu trzeba brać na przeczyszczenie, ażeby się nie zadławić", — tak mówił pono pewien znajomy „Francuz" współpracownikowi „Gazety Polskiej"

Te maksymę powinna powtarzać też jed na z tych Ciotek, Ciotek z kanapy opozycyjnej, o których pisze „Gazeta Polska", że ciągle „mają coś za złe". Czemu to Ciotki nie wierzgają pedałami, nie tańczą także nie śmieją się ciągle, nie śpiewają, nie ryczą, nie dławią się entuzjazmem, tylko siedzą nastroszone i mają nagle coś do nadmienienia, do skrytykowania, do zjeżdżenia, Weseli Fikalscy są wprost zdumieni, Ciotki opozycyjne wciąż widzą jeszcze, jeszcze! i dziury w moście i kwiatki przy kożuchach i plamy na słońcach i manka i mankamenta, niedobory, deficyty i.. spadki, Czyż może jeszcze być lepiej, jak teraz jest u nas? Czy nie jest świetnie? Przecież nawet „Ciotka Brytanja nie u krywa słów uznania" (ryml), „że sobie tak dzielnie dajemy radę".

Przecież „Polska napewno dojdzie do mety jedna z pierwszych, jeśli nie najpierwsza", jak zapewniał sam premjer. Czegoż więc chcą jeszcze te wiecznie niezadowolone, tę nigdy nie jubilujące Ciotki opozycyjne?

Otóż zdaje się, że Ciotki Opozycyjne chcą tylko jednej jedynej rzeczy, to jest aby pewni siebie nasi Fikalscy brali jednak czasami na przeczyszczenie. Oficjalny optymizm jest chwalebny i sympatyczny, ale jednak w miarę. Weseli spadkobiercy powinni mieć humor, pogodę i entuzjazm czasem, ale nie powinni zapominać, jaki to oni znów swoim następcom zostawiają,, spadek. Dlatego używa się terminu „spadek", ponieważ ten spadek dookoła widzi się wszędzie.

Jest spadek zapasu złota i spadek obiegu pieniężnego, a przyrost bilonu. Spadek dochodu w monopolu spirytusowym i spadek dochodu w monopolu tytoniowym. Spadek inwestycyjny, spadek produkcji drzewa, spadek krajowego zbytu żelaza, spadek industrji metalowej i maszynowej. Dalszy spadek importu maszyn i dalszy spadek eksportu ziemniaków

Wedle danych statystycznych Biura Ligi Narodów, już w roku poprzednim (1932) w porównaniu z rokiem 1928 spadek produkcji przemysłowej przedstawiał się następująco:

| | | |
|---|---|---|
| W Anglii | 12,7 | proc. |
| „ Francji | 26,2 | „ |
| „ Kanadzie | 36,7 | „ |
| „ Belgii | 36,9 | „ |
| „ U. S. A. | 42,2 | „ |
| „ Niemczech | 43,7 | „ |
| „ Polsce | 45,9 | „ |

Jest dalej spadek konsumcji cementu, drzewa, soli, nafty, zapałek, pszenicy, cukru, bawełny, żelaza surowego co przedstawia się dość groźnie jeżeli się zważy, że jeszcze przed spadkiem roczne spożycie na jednego mieszkańca Polski w kilogramach przedstawia się wprost nędznie:

| | Pszen | Cukru | Baweł. | Żelaza sur |
|---|---|---|---|---|
| Francja | 200 | 28 | 8 | 230 |
| Anglia | 162 | 47 | 14 | 130 |
| St. Zjedn. | 134 | 48 | 12 | 322 |
| Włochy | 171 | 9,9 | 6 | 17 |
| Belgja | 200 | 29,9 | 10 | 869 |
| Polska | 46 | 12 | 2 | 22 |

Dalej są spadki, samochodowy, radjowy i piwny.

Samochodów 1 stycznia 1931 roku było 38,760 a dnia 1 stycznia 1932 roku mniej o 13,500.

Radjo w roku 1931 miało 310,000 to jest jedna z najuboższych cyfr na świecie w Czechosłowacji jeden aparat na 30 mieszkańców Spadek w roku 1931 wynosi 14.000 czyli obecnie abonentów radja 296 tysięcy (mniej niż w Transwaalu!).

Spadek konsumcji piwa: w lipcu roku 1932 wypito hektolitrów 137,000, a w lipcu roku 1933 o 40 tysięcy hektolitrów mniej czyli 22,6 proc. minus.

Nafta! Spadek dochodowości przedstawia się tak, że gdy w roku 1928 wynosiła 230 miljonów, to w roku ubiegłym 140 miljonów, zaczem ubytek 90 miljonów! W roku 1930 wywiercono nowych szybów 125.000 metrów, a w roku 1931 zaledwie 50 000 metr.!

Tych kilka zestawień cyfrowych mogłoby właściwie już wystarczyć, aby wierzgającym zbyt optymistycznie swawolnym Dyziom wytłumaczyć dlaczego to siedząca na Kanapie Opozycyjna Ciotka „ma za złe" spadkobiercom i spadkotwórcom, że tacy wciąż bez troscy, rozpromienieni, dumni i solenizanccy. Niema się też co dziwić Cioci Opozycji, że tam trochę Wierzgalskim naopowiada do słuchu, jeżeli się zważy, że nadal na jednego Polaka przypada majątek 517 dolarów tj. pięć razy mniej od Anglika, 2 razy mniej, niż ma Czech i Duńczyk, a pół raza mniej niż ma Łotysz! no i jeżeli ten Polak przeciętny mający połowę tego dochodu (600 zł. rocznie) co Czech (1281 zł) płacić musi 15 proc tego dochodu państwu traktującemu go zresztą jako obywatela II i III klasy wobec obywateli I klasy.

No i teraz jeszcze ta duma Fikalskich i Wierzgalskich z waluty... Inne się „pozałamy wały". Nasza stoi jak mur, jak drąg! „Nietylko jak drąg... i jak mur Fuchsa ale... taksamo jak stoi mocno waluta litewska, łotewska, estoństa, bułgarska, węgierska, jugosłowiańska" mogłaby Ciocia z Kanapy wyesplikować Solenizantom. Są bowiem „dumny Karin" i Tyswywolny Dyziu waluty, tłuste i waluty chude. Nasza z roku na rok chudsza. Zapas złota i walut (na pokrycie złotego) znajdujący się w Banku Polskim wynosił w miljonach złotych:

| Dzień | Złoto | Waluty | Razem |
|---|---|---|---|
| 31. 12. 1929 | 700 | 419 | 1119 |
| 31. 12. 1931 | 600 | 88 | 688 |
| 31. 12 1932 | 502 | 48 | 550 |
| 29 2. 1933 | 513 | 19 | 532 |

Porównaj teraz, wesoły Fikalski, te zapasy złota z temi co tam leżą w bankach amerykańskich, angielskich itp., to się zaraz przekonasz nieboże, co jest waluta tłusta, a co chuda i jak to waluta tłusta może sobie pozwolić na odtłuszczającą kurację (żeby wypchnąć wytwory swej industrji przez ciasne przegrody celne), a waluta chudziutka jak szczapa nie może sobie pozwolić na... „załamanie" i musi stać, jak drąg, jak mur, poprostu na baczność.

Ciotki z kanapy opozycyjnej mogą to i owo „mieć za złe", ale to mają za dobre (dla siebie), że choć czasami cierpią na ból głowy czy zębów, nie cierpią na zatwardziały mózg i nie patrzą stereoskopicznie to jest tylko lewem albo tylko prawem okiem; widzą więc całość. Być może, że jako ciotki, posługują się przytem lorgnonem względnie pince-nez (po małopolsku: zwicker). No i biorą na przeczyszczenie, co się Fikalskim lojalnie zaleca.

A. NOWACZYŃSKI.

# JAPONSKIE KOŁA WOJSKOWE PRĄ DO WOJNY Z SOWIETAMI

Rokowania o sprzedaż kolei wschodniochińskiej trwające od 6 tygodni w Tokio, stanęła na martwym punkcie. Różnica pomiędzy ostateczna ceną, żądana przez Sowiety w wysokości 250 miljonów rubli złotych (początkowo żądano 300 miljonów rubli), a ceną 50 miljonów jen, proponowaną przez stronę mandżursko-japońską, jest zbyt wielka, by można było żywić jakiekolwiek nadzieje dojścia do skutku tranzakcji. Strona sowiecka nadal pragnie sprzedaży kolei, mimo że jej faktycz na wartość jest conajmniej dwukrotnie wyższa od ceny, żądanej przez Moskwę.

„Prawda" w artykule wstępnym, omawiając wynik 6 tygodniowych rokowań w Tokio o kupno kolei wschodnio-chińskiej, w ostrych słowach atakuje Japonię, zaznaczając, że pewne koła woiskowe japońskie prą do wojny z Sowietami, licząc, że z bronią w ręku otrzymają dawną kolej wschodnio chińską Koła te są najwidoczniej przerażone ostatnimi sukcesami polityki zagranicznej Sowietów

„Prawda" oświadcza, że widocznem jest iż delegacja mandżurska nigdy nie myślała poważnie o kupnie kolei. Jeśli zaś Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonji odmówiło swego pośrednictwa, to widocznie również i emu nie zależy na dojściu do porozumienia w sprawie kupna.

Jeśli — konkluduje „Prawda" — zdecydowana wola rządu sowieckiego mająca na celu stabilizację stosunków sowiecko - japońskich, nie spotkała się z przyjęciem przychylnem sfer kierowniczych Japonji, jeśli koła — ciągnie „Prawda" — wolą słuchać zwolenników awanturników wojskowych, niż odpowiedzieć pozytywnie na poważne propozycje delegacji sowieckiej, to wówczas widocznem staje się, że rozbicie rokowań nastąpiło nie o cenę kupna, lecz ze względu na intrygi japońskich kół imperjalistycznych.

# Nieznany tajemniczy naród

Na Kaukazie, zaledwie w odległości 150 km. od Tyflisu, żyje od wieków dotąd prawie zupełnie w Europie nieznany tajemniczy naród, zwący się Chewzurami

Dziwnem może się wydać, że w XX wieku istnieje naród rasy białej, o którym do tąd nie wiedziano prawie nic, a i teraz bardzo niewiele

**Mur skalny.**

Tłumaczy się to przedewszystkiem tem, iż dostęp do tego kraju jest niezmiernie trudny, Olbrzymi mur skalny dzieli go od reszty świata. Sam kraj zaś leży w głębokiej jak otchłań kotlinie, do której prowadzi wąwóz dostępny tylko przez trzy miesiące w roku,

Dostawszy się tam po długich trudach i niewygodach podróży, Europejczyk nie chce poprostu wierzyć własnym oczom. Myśli że czas cofnął się o kilka wieków, bo oto widzi przed sobą średniowiecznych rycerzy którzy bronią wstępu do warownych zamczysk — swych osad.

Osad tych jest ogółem 30 i w nich to żyje cały tajemniczy lud Chewzurów

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety ubierają się w obcisłe długie szaty z wyszytym na piersiach dużym żółtym krzyżem i w czapki owinięte barwnemi chustami.

Kiedy zaś Chewzur idzie w bój, lub strzeże bram osady, przywdziewa na siebie strój średniowiecznego rycerza: hełm, pancerz siatkowy, mosiężne płyty na ręce i nogi tarczę z krzyżem, którą trzyma w lewej ręce a w prawej—ostrą dzidę

Zwyczajem rycerzy krzyżowych na tarczach ich i mieczach błyszczą łacińskie napisy: „Ave Mater Dei".

**Dziwna religja.**

Lecz mimo te pobożne napisy Chewzurów trudno jest nazwać chrześcijanami: Chociaż czczą oni krzyż i Matkę Boską, św. Jerzego i św. apostoła Piotra i pobożnie żnaczą się krzyżem na czole, ale Jezus Chrystus jest im zupełnie obcy, nie wiedzą o przykazaniach chrześcijańskich i Ewangelji i nie dopuścili do swego kraju misjonarzy. Oprócz Matki Boskiej i Krzyża czczą oni także licznych własnych bogów, którym stawiają małe świątynie. Strzeżący bóstw kapłani zajmują się również wróżeniem przyszłości

Mimo to Chewzurowie twierdzą o sobie że są chrześcijanami. Wprawdzie święcą nie dzielę ale także i piątek, sobotę oraz poniedziałek. Niedzielę właśnie dlatego że czynią to Gruzini, którzy przecież są chrześcijanami piątek znowu, bo jest święto sąsiadów — Muzułmanów, w sobotę na wzór mieszkających w górach Żydów, a poniedziałek na dowód, że Chewzurowie są narodem wolnym i mogą mieć swój własny dzień świąteczny. Charakterystyczny jest też fakt, że zupełnie nie jadają wieprzowiny

**Wielożeństwo**

Dziwne są też obyczaje Chewzurów. Panuje u nich wielożeństwo, lecz kobiety mieszkają zupełnie osobno, na krańcu każdej osady w podłużnym do chlewa podobnym budynku, zwanym „samurwło", służącym wszystkim kobietom całej osady za wspólne mieszkanie. Wstęp do tego budynku jest dozwolony tylko mężom, którzy rzadko odwiedzają swoje żony.

Jedynym w swoim rodzaju jest też pogląd Chewzurów na potomstwo: jeśli która z żon wcześniej niż po trzech latach małżeństwa powije dziecko, wówczas mąż rozwodzi się z nią, gdyż uważa to za hańbę

**Znaczenie kobiety**

Lecz kobieta nie jest w tym dziwnym kraju niewolnicą. ma swoje własne prawa dające jej niejednokrotnie przewagę nad mężczyzną. Jeżeli np. pomiędzy pojedynkującymi się mężczyzna kobieta rzuci swoją chustę przeciwnicy muszą natychmiast zaprzestać walki schować miecz do pochwy i klęknąwszy przed kobietą, podać sobie ręce.

Czasami, wśród niezmiernie odległych od siebie osad wybucha wojna, która kończy się zwykle pojedynkiem między najwybitniejszymi bohaterami. Odbywa się to zwykle wśród ustalonego od wieków ceremonjału: przeciwnicy klękają na prawe kolano, wydobywają swoje miecze i rozpoczynają walkę przy dźwiękach wojennych pieśni, śpiewanych przez zgromadzonych Chewzurów.

Rannych opatruje lekarz, jakiego nie można znaleźć chyba w całej Europie. Nosi on ze sobą coś w rodzaju stolnicy na której zawieszone są jego liczne „instrumenty" nie słychanie prymitywne, przypominające raczej narzędzia kowala, czy stolarza

Chewzurowie są niesłychanie dumni ze swego kraju, mimo, że obca im jest europejska kultura i cywilizacja która nie może przeniknąć do tego dziwnego średniowiecznego kraju



# Humor

**W restauracji**

Dwóch dobrze już pijanych gości siedzi przy stoliku popijając w dalszym ciągu.

Jeden z nich proponuje na przekąskę rybę.

— Rybę? Za żadne skarby! — woła drugi — to jest najniechlujniejsze bydlę.

— Zwarjowałeś? Ryba niechlujna? Ależ ona nie wychodzi wcale z wody!

— No, też właśnie. Nawet kiedy powinna WYJŚĆ, to zostaje w wodzie...

62) C. DOYLE

# Ponura firma

— Więc zostawmy je tutaj i nie traćmy czasu.

— Weźmiemy ze sobą tego konstabla— rzekł sierżant.

— Nie mogę jechać z wami bez rozkazu! — odparł tenże.

— Niech pan siada na jego konia — zawołał Ezra do sierżanta. — Tak, a teraz naprzód, galopem!

I jechali znów dalej w dzikim pościku, paleni żądzą schwytania uciekających

Gdy był dzień, dojrzeliby ich już może przed sobą, i ta myśl podniecała ich coraz silniej.

Jadący na świeżym koniu sierżant wyprzedził nieco Ezrę. Sto metrów za nimi wlekli się już raczej, niż jechali dwaj konstable. Zmęczone ich konie nie dały się już ani biczem, ani ostrogą zmusić do szybszej jazdy. Daleko na wschodzie ukazały się już pierwsze ranne brzaski, lecz do wschodu słońca było jeszcze daleko. Nagle sierżant zatrzymał swego konia.

— Jakiś jeździec zbliża się do nas! — zawołał.

Obydwaj stanęli, trzymając rewolwery gotowe do strzału. Przez chwilę wydawało im się, że to może któryś z uciekających wraca zpowrotem. Gdy jednak jeździec zbliżył się do nich, okazało się, że się pomylili. Koń jego był również bardzo zmęczony, jeździec musiał więc przybywać zdaleka.

— Czy spotkał pan trzech ludzi na drodze?—spytał go Ezra.

— Rozmawiałem nawet znimi — odparł obcy.—Są o pół mili przed wami.

— Naprzód! Naprzód! — krzyknął Ezra.

— Przywożę bardzo ciekawe wiadomości z Jagersfontein — ciągnął dalej obcy.

— Naprzód! — przerwał Ezra wściekle i pognał dalej, nie oglądając się więcej za przybyszem, Nagle usłyszał wdali przed sobą jakiś przygłuszony odgłos uderzeń, przypominający dźwięki kastanietów,

— To są uderzenia podków końskich— zawołał sierżant, a równocześnie jadący za nimi konstable wydali okrzyk radości na znak że zrazumieli również przyczynę dosłyszanego odgłosu.

Przejeżdżali właśnie przez dziką, samotną okolicę, pozbowioną nawet spotykanych dotychczas rzadkich zarośli. Tu i owdzie leżały porozrzucane kaprysem natury olbrzymie bloki granitowe, które świadczyły o wulkanicznem pochodzeniu tego kraju. Mijając zakręt drogi, ujrzeli nagle przed sobą trzech uciekinierów, otoczonych chmurą kurzu.

Prawie w tej samej chwili usłyszeli za sobą głośny krzyk i odgłos silnego upadku, a gdy się oglądnęli, zobaczyli leżącego na ziemi konia, który padł wreszcie z wyczerpania i ciężarem swoim przygniótł jadącego na nim konstabla. Towarzysz jego zsiadł już i pomagał leżącemu powstać.

Ezra nie pozwolił sierżantowi zatrzymać się mimo wyrażonej przez niego chęci niesienia pomocy zrzuconemu przez konia konstablowi,

— Ani kroku wtył—grzmiał Ezra—znowu zginęli nam z oczu.

Rzeczywiście, uciekający zniknęli im z oczu na najbliższym zakręcie drogi. Farintosh, dostrzegłszy w ostatniej chwili tylko dwóch ścigających, postanowił zmienić takty kę i zaatakować niespodziewanie swych prześladowców.

Kazał więc zsiąść swym towarzyszom z koni i ukryć się za przydrożną skałą. Zaledwie Ezra z sierżantem ukazali się na zakręcie, zagrzmiały wystrzały rewolwerowe, i koń Ezry, trafiony śmiertelnie w głowę runął na przednie nogi. Kupiec zbolał jeszcze zekoczyć szczęśliwie na ziemię, i w tej samej chwili druga kula przeszła tuż obok niego. Ezra upadł niezwłocznie na ziemię, szukając osłony za trupem końskim. Oglądając się dojrzał, jak Burt z nożem rzucił się na sierżanta, a Farintosh podbiegł przytrzymać jego konia. Nie tracąc czasu, Ezra wymierzył rewolwer w środek piersi eks duchownego i strzelił Jednocześnie dwa ciała runęły na ziemię: sierżant z przebitą nożem szyją i Farintosh z przestrzeloną piersią. Burt zaś, nie tracąc czasu, dosiadł konia sierżanta, przeskoczył nad Ezrą i mimo oddanych doń przez Ezrę dwukrotnie strzałów zdołał tak szybko umknąć, że wkrótce znalazł się już w bezpiecznej odległości, a po chwili zniknął zupełnie z oczu Ezry.

— Uciekł do djabła — zawołał gniewnie Ezra — i niema żadnego sposobu, aby go zatrzymać.

— Porządnie mi dogodził—rzekł sierżant obwiązując chustką szyję, aby powstrzymać upływ krwi z rany, która więcej bolesną niż niebezpieczna była na szczęście.

— Wynagrodzę pańskie cierpienie. Dziękuje narazie za pomoc, bez której, nie mielibyśmy nawet tych dwóch w swoich rękach Wstawej, zmiłoj!

Wezwanie to odnosiło się do Williamsa który przez cały czas potyczki leżał nieruchomo na ziemi i ze strachu bał się nawet oczy otworzyć,

— Łaskawy panie Girdlestone—skamlał obejmując rękoma nogi Ezry. — Niech mi pan wybaczy, ja panu nic nie zrobiłem. To Burt zranił pana, Nie dotknąłem nawet pańskiego mienia, Farintosh pana obrabował, Nie byłbym jego usłuchał, gdy mnie namawiał do spółki, ale ponieważ był dawniej księdzem nie przypuszczałem, że jest zdolny do popełnienia zbrodni.

D. c. n.

# Kronika

SIERPIEŃ
20
Niedziela.

KALENDARZYK

Bernarda.

### Wolne posady

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi posiada do objęcia natychmiast następujące wolne miejsca pracy na wyjazd w kraju:

1go lekarza chrześcijanina, wolnopraktykującego, w Grodzieńskie.

1go kierownika technicznego do fabryka cji wyrobów gumowych systemem mączanym, na stałe. Wymagane świadectwa.

1go majstra specjalistę na łańcuchy rowerowe i na inne części rowerowe. Wiek do lat 45. Warunki do umowy.

1go majstra samodzielnego mydlarskiego na Śląsk, chrześcijanina. Mieszkanie może być przy fabryce. Wymagane świadectwa.

Wolne miejsca dla robotników fizycznych do objęcia w miejscu.

10ciu kopaczy ze sztychami i szuflami do robót ziemnych.



### Nagły zgon przy pracy

(a) W fabryce firmy Plichal przy ulicy Krzemienieckiej 10 w dniu wczorajszym zasłabł nagle 52-letni Jakób Cyprys zamieszkały przy ul. Gdańskiej 76

Nim przybył wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć, która jak ustalono nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do domu rodziny

# Smutne następstwa powrotu na drogę uczciwości

(ą) Niezwykle charakterystyczną sprawę rozpatrywano w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Wieczorem dnia 12 kwietnia r. b. na ul. Napiórkowskiego napadnięty został Zygmunt Orzechowski handlarz z Kolomyi,, czasowo zamieszkały u małżonków Sobczak, w domu przy ul.Napiórkowskiego 28.

Orzechowski wracał do domu dość późno i napadnięty został przez jakiegoś osobnika, który uderzeniem tępem narzędziem powalił go na ziemię, następnie zaś zrabował portfel z 950 zł. oraz zegarek kieszonkowy, poczem ulotnił się.

Rannemu ppspieszyli z pomocą przechodnie. Wezwano pogotowie, które przewiozło Orzechowskiego do domu. Policja wszczęła energiczn poszukiwania za napastnikiem jednak bezskutecznie.

Dnia 25 czerwca r. b. do Sobczaków przybył jakiś jegomość i zapytał, czy może widzieć się z Orzechowskim.

Orzechowski był akurat w Łodzi wobec czego przyjął przybysza.

Nieznajomy przedstawił się za Kazimierza Bratoszewskiego z Częstochowy. Bratoszewski ku ogromnemk zdumieniu Orzechowskiego oświadczył, że on to właśnie dokonał napaści na Orzechowskiego w dniu 12 kwietnia r. b. i przybył zwrócić 950 zł. oraz zegarek, tudzież prosić o przebaczenie.

Równocześnie wyjaśnił, że zmarła mu przed niedawnym czasem żona i z tej racji postanowił porzucić drogę występku. Udał się do spowiedzi i stosownie do rad księdza zwraca się do Orzechowskiego o przebaczenie.

Orzechowski pod wpływem pierwszego impulsu rzucił się na swego eks prześladowcę, zatrzymał go i począł wymyślać od bandytów nawołując do wezwania policji, swych gospodarzy.

Gdy ochłódł w swym zapale i zamierzał cofnąć oskarżenie było już zapóźno. Policja wkroczyła i zatrzymała Bratoszewskiego.

W czasie dochodzenia ustalono, że ma on na sumieniu kilkanaście innych podobnych przestępstw, że ukrywał się przed policją, oraz że poprzednio był wielokrotnie karany więzieniem.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok na mocy, którego Kazimierz Bratoszewski skazany został na 4 lata więzienia.

### Ozywieni 3 w Łodzi

(a) Na ulicy Zgierskiej 7, przed lokalem III komisarjatu P. P. w czasie bójki poranieni zostali tępem narzędziem 72 letni Roch Marjan, zamieszkały przy ul. Granitowej 29 oraz 44 letni Józef Sznajder zamieszkały przy ulicy Piasecznej 5.

Obu rannych opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

### Rozpoczęcie roku szkolnego
### Nabożeństwa dla młodzieży

(a) W dniu dzisiejszym zgodnie z nowym programem nauczania rozpoczyna się rok szkolny. Inauguracja nastąpi w dniu dzisiejszym, zajęcia — szkolne dopiero w dniu jutrzejszym.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano we wszystkich kościołach parafjalnych odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

Uczniowie szkół powszechnych, oraz średnich zbierają się w godzinach porannych i w pochodzie udają się do kościołów na nabożeństwa.

Dla młodzieży szkolnej wyznania uwangielicko-augsburskiego nabożeństwo odprawione zostanie o godzinie 10 rano w kościele św. Trójcy.

FELJETON

# Ostatni podatek

W republice już wszystko było opodatkowane. Obywatele płacili podatek od słonecznego ciepła i od księżycowego światła. Opodatkowane były imieniny, zaręczyny, wesela i chrzciny i pan minister skarbu już nic nowego nie mógł wymyśleć i zrezygnował z nowych podatków.

Ale pewnego dnia do gabinetu p. ministra jak bomba wpadł wiceminister.

— Panie ministrze, eureka, mam! Republiką Chili wprowadziła podatek od pogrzebów.

— Od pogrzebów? A wie pan, że to znakomity pomysł. Bo niby dlaczego to śmierć ma być darmo? Patrz pan, taka mizerna republika, a na tak doskonały koncept wpadła. Niech pan opracuje projekt. Wniosę na radę ministrów.

Projekt w ciągu tygodnia został opracowany. W ciągu dwuch tygodni przyjęła go rada ministrów, a w ciągu trzech miesięcy przyjął go parlament. Ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Śmiertelność wśród ludności znacznie spadła. Kto miał znajomość, protekcję, plecy, ten postarał się o zwolnienie go z podatku, a potem spokojnie umierał. Ale kto nie miał pleców, czyli poprostu zwykły śmiertelnik, ten zwlekał, wstrzymywał się i odkładał śmierć z dnia na dzień. Do wstrzemięźliwości tej w dużym stopniu przyczyniały się stronnictwa opozycyjne, które, aby nie zbogacać skarbu, agitowały przeciw śmierci.

Dla sparaliżowania tej akcji rząd zainicjował wielką akcję propagandową za pomocą plakatów, odezw, radja i mów, wygłaszanych na placach publicznych. Mówcy w najczarniejszych barwach przedstawiali całą ohydę t. zw. życia, a następnie w najpiękniejszych obrazach malowali rozkosze, jakie czekają nieboszczyków TAM, po uiszczeniu podatku pogrzebowego.

Agitowano także poszczególnych ludzi. Do samotnego starowiny, wygrzewającego się w słoneczny dzień na ławce w parku, przysiadał się taki propagator i wszczynał rozmowę.

— Słoneczko grzeje, przyjemnie, co?

— Aha.

— Mamy dobre powietrze.

— Aha.

— A pan szanowny ile też sobie liczy latek?

— Kończę siedemdziesiąty czwarty rok.

— Co, siedemdziesiąty czwarty rok? I pa nu nie wstyd w tym wieku jeszcze żyć? Znałem młodszych od pana, a już nie żyją. Taki stary, a wstydu nie ma!

Starowina zarumienił się i ze wstydu umierał.

Zdarzały się także inne wypadki. Do urzędu skarbowego zgłasza się siwą babuleńka.

— Czem mogę służyć? — pyta urzędnik.

— Ledwo żyję, proszę pana — postękuje babuleńka — chciałabym już umrzeć.

— Proszę bardzo, niech się pani nie krępuje.

— Bo... widzi pan... ja względem tego podatku.

— Podatku? To bagatela, proszę pani, to już rodzina zapłaci wraz z kosztami za zwłokę. Ile pani sobie liczy latek?

— Osiemdziesiąt dziewięć.

— Ho, ho, ho! Duże koszta będą Czego pani tak długo zwlekała?

— Czasu nie było, proszę pana, a co się tyczy rodziny, to nie mam żadnej. Sama jedna jestem. Rodzina w Ameryce. Wyemigrowała.

— To niech pani sama podatek zgóry uiści.

— Chcę właśnie.

— Proszę, niech pani płaci.

— Chcę, ale nie mam z czego...

— Więc co, możeby pani chciała darmo umierać?! Jeszcze czego się pani zachciewa! Śmierć to nie teatr, ani kino, żeby można było na darmochę, za kartkami chodzić. — Skończyły się te czasy! Musi pani żyć! A jak pani zacznie tego... to my panią pod dozór policyjny oddamy. Zrozumiała pani?

Babuleńka ciężko westchnęła i dalej żyła.

Bo cóż miała robić? Biedna była i nie stać ją było na śmierć.

# Milutki dozórca

(w) Funkcje dozorcy domu przy ulicy Ciesielskiej 8 pełnił od dłuższego już czasu Jan Dziechecki który zamieszkiwał również w tym domu. Dziechecki pełnił również obowiązki dozorcy u właściciela zakładu pogrzebowego Szczepana Bocheńskiego.

Ostatnio między Bocheńskim a Dziecheckim wynikł zatarg i dozorca postanowił rozprawić się przy okazji z przedsiębiorcą.

Nocy wczorajszej gdy Bocheński wracał do domu Dziechecki napadł nań, zadał kilka urazów tępem narzędziem, a gdy Bocheński zwalił się nieprzytomny, zrabował mu portfel z 300 zł.

Powiadomiona o napaści i rabunku policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła Dziecheckiego do odpowiedzialności karnej. Krewki dozorca zatrzymany został i odesłany do dyspozycji władz sądowych.

Rannemu Bocheńskiemu udzieliło pomocy pogotowie.

# Tajemniczy samochód

(a) Onegdaj wieczorem na drodze Rogowskiej, we wsi Rogi gminy Radogoszcz, tuż pod Łodzią na polach Szczygielskiego zatrzymała się taksówka warszawska, rejestrowana za Nr. 5. (bocznym) oraz numerem ogólnym rejestracyjnym samochodu Nr. 14054.

Z taksówki wyszło trzech eleganckich jegomościów, którzy zwrócili się do stojącej właśnie na drodze Janiny Stępień, prosząc by wskazała im najbliższą drogę do Łodzi, tudzież by przypilnowała samochodu, albowiem zabrakło im benzyny i zmuszeni są udać się po kupno jej, by móc ruszyć w dalszą drogę.

Osobnicy ci oddalili się następnie szybko w kierunku Łodzi. Gdy przez dłuższy czas nie wracali Stępień zaciekawiona zajrzała do wnętrza samochodu, gdzie znalazła cały magazyn najprzeróżnorodniejszych rzeczy.

O wypadku tym powiadomiono wydział śledczy. Przybyła na miejsce policja wdrożyła poszukiwania.

Ustalono, że w samochodzie znajduje się 18 paczek skórek czarnych, walizy wypełnione platerami, bieliznę w lepszym gatunku oraz książki, monety obce w znacznej sumie, teczkę zawierającą listy adresowane do dr. Birgera w Grodnie itd.

Ponieważ osobnicy, którzy pozostawili samochód nie zgłosili się policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że taksówka stanowi własność Stefana Bałżewskiego z Włocławka tudzież że w zbiorniku znajduje się ilość benzyny, całkowicie wystarczająca na dalsze kontynuowanie podróży do Warszawy.

Rzeczy znalezione w samochodzie łącznie z gotówką znalezioną w walizach obliczono na sumę 40 000 zł. Ponieważ powzięto podejrzenie, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży, wydział śledczy wdrożył obecnie energiczne poszukiwania, i powiadomił odnośne władze policyjne które ze ,swej strony wdrożą poszukiwania.



# r. Rinaldi „cudowny" lekarz w Piazze

W połowie drogi kolejowej między Florencją a Rzymem zatrzymują się pociągi na niewielkiej stacji Chiusi, skąd prowadzi boczna linja kolejowa do Sieny. Chiusi leży w Umbrji na pograniczu rzymskiej Kampanji i równina okoliczna przypomina już swoim wyglądem okolice Rzymu.

Otóż w odległości 15 km. od Chiusi w kierunku Rzymu, zdala od świata leży ukryta cichą wioska Piazze, w której mieszka i rezyduje w swojej murowanej piętrowej willi słynny „cudowny" lekarz dr. Rinaldi, do którego pielgrzymują chorzy z całego świata, Europy i Ameryki, którego pacjenci uważają za geniusza i czarodzieja, a lekarze włoscy za szarlatana. Dr. Rinaldi posiadł rzekomo tajemnicę cudownych zastrzyków, które leczą przedewszystkiem zastarzałe bóle reumatyczne i artretyczne. Do jego pacjentów należą w pierwszym rzędzie słynni dyrygenci światowi, jak Toscanini z Ameryki, Molinari z Rzymu, dr. Rodziński z Kalifornji, a w czerwcu br przez dwa tygodnie w Piazze pacjentką dr Rinaldiego była między innymi także pani Jadwiga Toeplitz-Mrozowska z Mediolanu.

Piazze — mała uboga to wioska, licząca zaledwie kilkanaście domów chłopskich. Dr. Rinaldi — to niski krępy czarny mężczyzna o twarzy Mefista, bystrych niesamowitych oczach, nerwowych ruchach. Ubrany w biały fartuch, w wysokich czarnych butach biega po ogrodzie i konferuje z czekającymi cierpliwie na niego pacjentami. Wynalazł on jak utrzymują jego stali pacjenci, cudowne tajemnicze zastrzyki i przy ich pomocy usuwa bóle.

Zawodowa choroba dyrygentów są bóle w prawem ramieniu. Stąd np. Toscanini rok rocznie z Ameryki przyjeżdża do Piazze na kurację. Tajemnicy tych zastrzyków dr. Rinaldi nikomu zdradzić nie chce. Dr. Rinaldi pracuje sam, bez asystenta, zajęty cały dzień w swoim ogródku swoimi pacjentami. W nocy przygotowuje lekarstwa; śpi od godz. 6 rano do 11 przed południem. Większej liczby chorych ponad 8 — 10 naraz nie przyjmuje i nie leczy.

Kuracja u dr. Rinaldiego polega na tem że daje on pacjentowi 30 do 60 injekcyj. Pacjenci dr. Rinaldiego mieszkają w Piazze u chłopów w skromnych izdebkach. Wieczorami świecą zwyczajnemi świecami, bo tam światła elektrycznego niema, a stołują się wszyscy w jednej wiejskiej skromnej restauracji, znoszą wszystkie niewygody przez pięć tygodni, wpatrzeni w dr. Rinaldiego jak w jakieś bóstwo. W bieżącym roku prócz Toscaniniego, Molinarego i dr. Rodzińskiego leczyli się także u niego znani światowi muzycy pp. Gabryłowicz i Kussnickji, nie licząc różnych bogatych pań z Norwegji, Anglji, Ameryki oraz z Włoch.

# Marzenia Niemiec

Jaki rodzaj literatury cieszy się teraz powodzeniem w Niemczech daje o tem pojęcie powieść majora von Geldersa pod tytułem „Wojna powietrzna 1936 roku" Książka ta w ciągu 5 miesięcy rozeszła się w 100.000 egzemplarzach. Autor dotychczas nikomu nieznany stał się nagle znakomitością. Krytyki angielska przezwała Geldersa ironicznie „Remarque'm trzeciej Rzeszy" (powieść jest ożywiona duchem odwetu i przepojona tendencją antyaljancką)

Treścią powieści jest wojna między Francją a Anglją. Wojna rozpoczęła się 6 lipca 1936 roku Działania wojenne zainicjowała Francja, która, sprawując już hegemonię na kontynencie, postanowiła wyrwać z rąk Anglji berło władzy na morzach. Atak francuski rozpoczął się od uderzenia w najczulszym punkcie węzłowym imperjum brytyjskiego — Kanale Sueskim. Krążownik francuski „Pantera" wysadził na ląd w Aleksandrji batalion piechoty marynarki. Wysoki komisarz brytyjski uciekł z Egiptu. Nad Kairem powiała flaga francuska.

W Londynie panika. Rada ministrów odbywa ciągle posiedzenia. Anglji grozi zguba Francuzi bowiem zwyciężają na wszystkich frontach. W ostatniej chwili ratuje sytuację pułkownik Bruckley, ktory mobilizuje 300 aeroplanów po 24 tonny każdy. Aeroplany francuskie są ó wiele słabsze i nie potrafią dorównać przeciwnikowi ani szybkością, ani łatwością manewrowania.

8 lipca o godzinie 8 wieczorem eskadra powietrzną Bruckley'a opuściła Anglję kierując się ku Paryżowi 9 lipca rano rozpoczyna się atak powietrzny na Paryż Tutaj Gelders opisuje bombardowanie Paryża z gorącym entuzjazmem. Od placu Opery aż do bulwaru Bercy stolica Francji płonie jak Rzym za czasów Nerona.

Eskadra Bruckley'a rzuciła na Paryż 300 dwudziestopięciokilowych bomb zapalających i 10 ton gazu musztardowego. który wytruł całą ludność. Wreszcie olbrzymie bomby burzące po 1000 kilo każda rozwaliły wieżę Eifla, gmach banku francuskiego, dworce kolejowe i tunele metro

Kontrakcja aeroplanów francuskich nie zdała się na nic Przeciwnik ma decydującą przewagę Rząd francuski uciekł do Tours Sztab generalny robił próbę desantu na wybrzeżach angielskich, ale aeroplany angielskie zatopiły w kanale wszystkie transportowce francuskie, Francja kapituluje! — Oto epilog powieści, w której marzenia o odwecie wyprzepzają czyny i demaskują nastroje nadających dzisiaj ton trzeciej Rzeszy.

# Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz, 11 z rana przed niżej wymienionemi Notarjuszami, przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości. oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

| №№ hipoteczny nieruchomości | przy ulicy | Vadium | Licytacja rózpocznie się od sumy | przed notarjuszem | Dnia |
|---|---|---|---|---|---|
| 817-e | Kopernika | 86,320 | 647,400 | Z. Neumannem | 16.XI.33 r. |
| 1094 | Kilińskiego | 23,600 | 177,000 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 2308 | Senatorskiej | 10,000 | 75,000 | A. Rżewskim „ | „ |
| 843-DE | Karola | 50,940 | 382,050 | A. Pinakiewiczem | 20.XI.33 r |
| 18 | Poprzecznej i Bednarskiej | 10,500 | 78,750 | S. Baranowskim | 27 XI.33 r. |
| 21-e | Nad Łódką | 11,020 | 82,650 | H. Klesem | „ |
| 30 | Podrzecznej | 11,540 | 86,550 | J. Moldehawerem | „ |
| 36 | Jakóba | 1.560 | 11,700 | Z. Neumannem | „ |
| 47-L | Al. I-go Maja | 5,000 | 37,500 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 47-ha | Gdańskiej | 30,000 | 225,000 | A. Rżewskim | „ |
| 47-y.z | Śródmiejskiej | 3,040 | 22,800 | S. Tułeckim | „ |
| 48-B | Zawadzkiej | 21,860 | 163,950 | B. Witkowskim | „ |
| 51-N | „ | 15,000 | 112,500 | H. Klesem | 28.XI.33 r |
| 61 | Aleksandryjskiej | 5,000 | 37,500 | J. Moldenhawerem | „ |
| 62 | „ | 15,980 | 119,850 | Z. Neumannem | „ |
| 120 | lewa strona Drewnowskiej | 300 | 2,250 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 148 eg | Bazarnej | 12,600 | 94,500 | A. Rżewskim | „ |
| 185/186 | Kościelnej i Aleksandrowskiej | 28,920 | 216,900 | S. Tułeckim | „ |
| 188 | „ „ | 14,340 | 107.550 | B. Witkowskim | „ |
| 211-A | Północnej | 12,000 | 90,000 | S. Baranowskim | 29.XI.33 r. |
| 268-a | Piotrkowskiej | 47,840 | 358,800 | H. Klesem | „ |
| 270-c-c | Zakątnej | 20,820 | 156,150 | J. Moldenhawerem | „ |
| 270-t-t | Zeromskiego | 24.000 | 180,000 | Z. Neumannem | „ |
| 271 ros. f | Śródmiejskiej | 4,420 | 35,150 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 271-o | „ | 21,560 | 161,700 | A. Rżewskim | „ |
| 276-a | Matejki | 6,120 | 45,900 | S. Tułeckim | „ |
| 292/293 | Ogrodowej | 4,280 | 32,100 | B. Witkowskim | „ |
| 303 ros. b | Piłsudskiego | 4 880 | 36,600 | S. Baranowskim | 30.XI 33 r. |
| 321-k-t | Mielczarskiego | 19,200 | 144,000 | H. Klesem | „ |
| 327 | 11-go Listopada | 32,800 | 246,000 | J. Moldenhawerem | „ |
| 389 | Pomorskiej | 8,800 | 66,000 | Z. Neumannem | „ |
| 393 | Południowej | 26,000 | 195,000 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 395 | Pomorskiej | 3,120 | 23 400 | A. Rżewskim | „ |
| 423-a | Kilińskiego | 18,400 | 138,000 | S. Tułeckim | „ |
| 468 a | Cegielnianej | 37,000 | 277,500 | B. Witkowskim | „ |
| 480 | Piłsudskiego i Południowej | 2,640 | 19,800 | H. Klesem | 1,XII.33 r. |
| 523 | Piotrkowskiej | 12,000 | 90,000 | J. Moldenhawerem | „ |
| 534 ros. b | Długosza | 13,320 | 99,900 | Z. Neumannem | „ |
| 535-A | Sienkiewicza | 18,000 | 135,000 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 557/558 a | Piotrkowskiej | 680 | 5,100 | A. Rżewskim | „ |
| 558 a-a | Głównej | 10,400 | 78,000 | S. Tułeckim | „ |
| 602/603/604 | Piotrkowskiej | 9,920 | 74,400 | S. Baranowskim | 4 XII.33 r. |
| 630-c | Sieradzkiej | 26,880 | 201,600 | H. Klesem | „ |
| 640 ros. ccdd | St. Wólczańskiej | 3,780 | 28,350 | J. Moldenhawerem | „ |
| 787-a | Wólczańskiej i Zielonej | 10,760 | 80,700 | S. Tułeckim | „ |
| 787-t | Zielonej | 35,000 | 262,500 | B Witkowskim | „ |
| 808 | Wólczańskiej | 36,000 | 270,000 | S. Baranowskim | 5. XII. 33 r |
| 819-e-e | Kopernika | 4,940 | 37,050 | H. Klesem | „ |
| 825-a | Zamenhofa | 2,240 | 16,800 | J. Moldenhawerem | „ |
| 835 fgh | Anny | 32,000 | 240,000 | Z. Neumannem | „ |
| 893 I | Sosnowej | 7,000 | 52,500 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 943 | Napiórkowskiego | 8,040 | 60,300 | A. Rżewskim | „ |
| 1088 | Kilińskiego | 18,100 | 135,750 | B. Witkowskim | „ |
| 1090-bb | Rokicińskiej | 28,340 | 212,550 | S. Baranowskim | 6.XII.33 r. |
| 1113-f | Składowej | 3,500 | 26,250 | H. Klesem | „ |
| 1124 ros. b | Juljusza | 30,000 | 225,000 | J. Moldenhawerem | „ |
| 1148 ros. b | Kilińskiego | 2,860 | 21,450 | Z. Neumannem | „ |
| 1152 | „ | 15,000 | 112,500 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 1523 | Śródmiejskiej | 20,000 | 150,000 | S. Tułeckim | „ |
| 1537 | Al. I-go Maja | 35,320 | 264,900 | B. Witkowskim | „ |
| 2142 | 11-go Listopada | 7,000 | 52,500 | S. Baranowskim | 11.XII.33 r. |
| 2206 | Zamenhofa | 10,440 | 78,300 | H. Klesem | „ |
| 2427 | Rokicińskiej | 32,000 | 240,000 | J. Moldenhawerem | „ |
| 2637 | Południowej | 19,000 | 142,500 | A. Pinakiewiczem | „ |
| 4208 | Limanowskiego | 17,000 | 127,500 | A. Rżewskim | „ |
| 4310 | Kątnej | 11,000 | 82,500 | S. Tułeckim | „ |
| 4645 | Wólczańskiej | 17,520 | 131,400 | B. Witkowskim | „ |

Łódź, dnia 18 sierpnia 1933 roku.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 19 sierpnia 1933 r.

Dziś, jak zwykle, w porze letniej zebranie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6,56, rubel złoty 4,73 dolar złoty 9,02 i pół; banknoty niemieckie 211.00, bankoty angielskie 29,54

Z pożyczek państwowych słabsze dolarowe. Tendencja dla innych papierow procentowych i akcji utrzymana, obroty małe.

## WIDOWISKA

### TEATRY

**Teatr Miejski** —
**Teatr Letni** — On i jego sobowtór
**Teatr Popularny** — Żywot św. Genowefy
**Nowy Gong** — Słomiani wdowcy łączcie się

### KINA

**Adria** — Roma express
**Capitol** — Maski Dr Fu-Manczu
**Casino** — Serce olbrzyma
**Corso** — I. Pająk, II, Król stepów
**Czary** — Nowe dzieje Tarzana
**Grand Kino** — Król cyganów
**Luna** — Dziwny dom
**Ludowy** — Błękitny walc
**Metro** — Roma express
**Palace** — Sześć godzin życia
**Przedwiośnie** — Każdemu wolno kochać
**Rakieta** — Na rozkaz kobiety
**Stylowy** — Dzika dziewczyna
**Sztuka** — Dziecko grzechu

## Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) niedziela 20 sierpnia.

9.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
10.00 Muzyka religijna z płyt
10:30 Transmisja z placu Marszałka Piłsudskiego uroczystości poświęcenia sztandaru Obrońców Kresów Wschodnich oraz przemówienia przedst. Rządu
11 45 Transm. z Krakowa otwarcia Międzynarodowej wystawy fotograficznej
12:15 Poranek muzyczny Orkiestra Symfoniczna P. P. pod dyr. J. Oziminskiego, St Jarzębski (skrz.) i L. Urstein (akomp)
14.40 Odczyt p. t. „S. O. S. łódzkich księgozbiorów"
16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera
16.15 Opowiadanie dla dzieci „Mały rybak z Jastarni"
16.30 Recital śpiewaczy L. Zamorskiej (sopr. Przy fort. Ludwik Urstein
17 00 „Emigracja a bezrobocie"
17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej w wykonaniu Orkiestry A. Stromberi Wł. Kaczynskiego, M. Janowski (tenor) i L. Urstein (akomp.)
18.00 Muzyka z płyt gramofonowych
18 35 Program na dzień następny
18 40 Rozmaitości
18.55 Wiadomości sportowe z Łodzi
19.00 Słuchowisko p. t. „Kocham cię"
19 40 Skrzynka pocztowa techniczna omówi W. Frenkiel
20.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyrekcją J. Ozimińskiego, W. Wermińskiej (sopr) i L. Urstein (akomp.)
20.50 Dziennik Wieczorny
21.00 „Na wesołej fali Lwowskiej"
22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka
12.50 Komunikat meteorologiczny
22 25 Wiad. sportowe ze wszystkich stacyj
22.44 Komunikat meteorologiczny i komunikat policyjny
22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka

—oOo—

Łódź, (fala 233,8 m.) poniedziałek 21 sierpnia.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Torunia
12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela" w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12 33 Komunikat meteorologiczny
12 35 Dalszy ciąg koncertu
12.55 Dz. połudn.
13.00 Program na dzien bieżący
13.05 Przerwa
14.55 Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00 Koncert popularny z Ciechocinka
17 00 Pogadanka w języku francuskim
17.15 Koncert kameralny
18.15 Odczyt p. t. „Możliwości rozbudowy naszego eksportu"
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Feljeton literacki p. t. „Kłopoty autora"
20,00 Opera „Manon" J. Massenet (z płyt) W przerwie I-ej Dziennik Wieczorny Kom. Izby Przemysłowo-Handlowej. W przerwie II-ej Wiadomości sportowe Wiad. meteor. dla kom. lotniczej i komunikat polic.
22 45 Muzyka z płyt gramofonowych

**Morze i kolonje — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.**



Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. Józef Witkowski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.